

## RONDO ARGENTINO

Świat malarski Uli Bauer-Wilczyńskiej to muzyka i taniec, to obrazy malowane kolorem pełnym ekspresji z muzyką tanga w tle.

Tango argentyńskie, to temat bliski malarce. Od kilku lat wciągnięta w wir muzyki, właśnie teraz postanowiła przełożyć emocje związane z tańcem na płaszczyznę obrazów. Czyni to z wielką energią i radością.

Swoje obrazy maluje w cyklach „Tango z różą w zębach” i Tango – krótki romans”. Kompozycje poszczególnych cykli są bardzo odmienne, czasami zdaje się, że są skomponowane w takt utworów muzycznych.

„Tango z różą w zębach” - to dynamiczna kompozycja dziewięciu kwadratowych obrazów. Na płótnach maluje zawirowane w tańcu figury, skojarzenie jest dla mnie jedno – rondo argentino. Tutaj spotykają się kontrastowe połączenie kolorystyczne; silne zestawienia płam czerni, czerwieni i ugru położone na płótnie swobodnym gestem. Gorąca tonacja obrazów i wyrazisty, pełen ekspresji kolor buduje atmosferę tego przedstawienia, a przedstawienie jest w tempie allegro: wielkie dynamiczne i pełne witalności.

Kolejny cykl prezentowanych obrazów przywodzi na myśl suitę tangową. Poszczególne obrazy to zapis tańczących par na tle szarości i portrety doskonałych muzyków grających tanga Astora Piazzolli. Postacie są wyraziste, ekspresyjne, mocno zaznaczone kolorem. Ten cykl choć daleki od naturalizmu, kojarzy mi się z fotograficznym zapisem postępujących po sobie klatek w ciągu fotograficznym. Portrety i splecione w tańcu figury są zbudowane szybkim, zdecydowanym gestem malarskim, są dynamiczne i witalne.

Prezentację malarstwa dopełniają miłosne obrazy koników morskich w tonacji zielono - błękitnej. Ich zaloty są pełne żaru. Niepozorne koniki jaskrawieją i zaczynają trwający nieraz wiele godzin taniec, zwany niekończącym się tangiem.

Malarstwo Uli Bauer-Wilczyńskiej to nagły, spontaniczny przypływ życiodajnej energii. Jej obrazy rozbrzmiewają muzyką i tańcem. Ta fascynacja stwarza radosną wizję świata, pokazuje jak się cieszyć życiem i kieruje widza ku odwiecznym wartością miłości i wolności.

Małgorzata Andrzejewska 2006r.